

**Wychodzi codziennie**  
z wyjątkiem  
Niedziel i Świąt.  
Prenumerata  
na pocztę i u kolpor-  
terów  
M. 1,30 kwartalnie,  
z odnośnieniem do domu  
M. 1,75 kwartalnie.

# Górnoślązak

**Ogłoszenia:**  
20 fen. za wiersz jedno-  
lamowy.  
Przy kilkakrotnym  
powtórzeniu udziela się  
znacznego rabatu.  
**Reklamy:**  
50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

**Kalendarz katolicki:**

24-go Listopada: Jana od Krzyża. — 25-go: Katarzyny p.

**Wschód słońca:**

godz. 7 minut 27.

**Zachód słońca:**

godz. 4 minut 8.

**Unia słowiańska:**

24-go Listopada: Dorosław. — 25-go: Chwałimira.

## Nowy cios.

Wczoraj w piątek znów uderzył grom w nas. Izba karna sądu bytomskiego skazała znowu redaktora naszego p. Jana Bednarskiego na 5 miesięcy więzienia. Za co, żaden wiarus pytać się nie potrzebuje. Korespondencją nadesłaną nam z Szalszy, w której opisana była wycieczka szobiszwickiego »Jünglingsvereinu«, czuł się ten związek niemiecki obrażony. Przewodniczący jego ks. kapelan Winkler stawił wniosek o ukaranie nas, aczkolwiek starał się wszelkimi sposobami załagodzić sprawę i dać księdzu zadosyćuczynienie. Tenże stawił nam warunki takie, na które żaden człowiek szanujący się nigdy nie mógł się zgodzić. Chodziło mu widocznie na gwałt o to, aby sprawa dostała się przed sądy pruskie, i aby na nas nowa spadła kara. Stało mu się zadość. Nasz redaktor na pięć miesięcy pójdzie do więzienia; przed paru dniami skazał go sąd na wniosek księdza Abramskiego na trzy miesiące. Razem więc na żądanie księży katolickich redaktor pisma katolickiego będzie musiał cierpieć przez 8 miesięcy w więzieniu pruskim. Łatwo się to wymawia — 8 miesięcy. Lecz nikt nie wie, jak straszną katuszą jest przebycie niemal rok w więzieniu pruskim. Lecz stało się zadość tym, którzy uczą nas, że nie powinno być ząb za ząb, oko za oko, lecz: Nie czyni drugiemu, co tobie nie miło.

Dzielny obywatel pójdzie za kraty na 8 miesięcy.

W domu pozostanie wynędzniała żona, którą choroba ciężka przykuwa od miesięcy do łoża boleści. Daremnie tęsknem okiem będzie wyglądała męża, czy nie wróci z pracy ciężkiej i niebezpiecznej, aby ją pocieszyć i lekarstwo jej podać.

W domu pozostaje troje dzieci, niedorosłych robaczek. Będą oczekiwały i dopytywały się, rychło ich kochany tatek z pracy powróci i popieści, gdyż matka biedna czynić tego nie może.

Osierociała cała rodzina na miesiąc ośm. Lecz stało się zadość żądaniom księży naszych. Bóg nie opuści straszkanej żony i dzieci osierociałych, bo on jest ojcem wdów i sierót. On wynagrodzi im męki i bóle, bo błogosławieni, którzy cierpią prześladowania.

Stało się zadość pragnieniom nieubłaganych księży naszych. Prusacy pomścili ich. Lecz i Wy, Wiarusy kochani, wykonajcie swój święty obowiązek i powinność. Głoście od chaty do chaty, od izby do izby, że redaktora naszego, wiernego syna Ojczyzny i Kościoła świętego, ci, którzy w nim głoszą nam naukę, zaskarżyli i wtarli na cały rok nieomal do więzienia, że osierocili żonę schorowaną i dzieci niedorośle, rzucając całą rodzinę na pastwę losu okrutnego. Wypełniajcie swój obowiązek święty i powinność. Najlepiej to uczynicie agitując dzielnie za »Górnoślązakiem«, aby po powrocie powitało skazańca liczne grono nowych przyjaciół czytających pismo jego. Za każdy dzień więzienia stu nowych czytelników! Niechaj będzie hasłem naszym. Niechaj nieprzyjaciele nasi przekonają się, że cios wymierzony w nas, wymierzony jest także przeciwko ludowi polskiemu. Niedajmy się bracia. Do pracy!

## Polski ruch narodowy pod Moskałem.

Przeszło sto lat minęło od czasu, jak Rosya, Prusy i Austria podstępem rozdarły Polskę w trzy kawaly w nadziei, że raz na zawsze zadaly cios śmiertelny nie tylko państwu ale wogóle narodowi polskiemu. Przeszło sto lat dlańwa się tym żerem politycznym, ale żarłoczny ich żołądek nie może jakoś strawić tego narodu, giętkiego jak guma kauczukowa, i kto wie, czy z czasem nie będą zmuszone poddać się dobrowolnie bolesnej operacji, aby się pozbyć tej ongi tak chciwie polkniętej leguminy politycznej.

Jeszcze krótko po wojnie z Francją ks. Bismarck utrzymywał, że nie boi się Polaków, bo szlachta zamierze, duchowieństwo musi uleść pod wichurą walki kulturalnej, a lud polski zostanie biernym narzędziem w ręku rządu i ulegnie w krótkim czasie znieważeniu.

Nie inaczej ludził się rząd rosyjski, który po upadku powstania z 1863 r. niby z własnej woli zniósł w Polsce poddaństwo w nadziei, że chłop polski będzie mu na wieki wdzięczny za to dobrodziejstwo.

Lecz tak Prusak jak Moskał zawiedli się mocno w swych rachubach i obliczeniach. Walka kulturalna przeleciała ponad głowami społeczeństwa polskiego a pod jej hukiem i traskiem obudził się lud prosty do życia narodowego, wywołując trwogę i popłoch w sferach rządu pruskiego.

Nie inaczej wiedzie się Moskałom. Lud wieśniaczy, jeśli wogóle zniesienie poddaństwa tak jak je Moskał przeprowadził, uważał za dobrodziejstwo, dawno o tem wszystkim zapomniał, a dziś ma przed oczami jedynie krzywdy i prześladowania, jakich bezustannie doznać musi się strony urzędników rosyjskich.

Zwykle tak bywa, że ktoś, znosząc cierpienia, tak się przyzwyczail do takiego stanu rzeczy, że mu ani na myśl nie przychodzi, iż mógłby prowadzić inny, przychodzący ludzki żywot. Takim biedakowi i uciśnionemu trzeba dopiero otworzyć oczy, pokazując mu, że gdzieindziej ludzie przy tym samym nakładzie pracy doznają różnych swobód i wygód, o których jemu się ani się nie przyśniło, — że i on jest człowiekiem stworzonym na obraz Boski, a nie bydelkiem roboczym, skazanem na wieczne wysługiwanie się pierwszemu lepsznemu chyłstokowi, jakich rząd rosyjski nasyla na biedną Polskę.

Aby chłopu polskiemu pod tym względem odsłonić nagą prawdę, powstała prasa ludowa czyli pisma i gazety, które piszą o prawach, przysługujących ludowi, budząc go tem samem do narodowego życia i poczucia samodzielności i odrębności narodowej. Ponieważ Moskał boi się chłopów światłego, który nie pozwala sobie pluć w kaszę, jak diabeł święconej wody, dla tego urzędnicy rosyjscy nie pozwalają rozszerzać między ludem żadnych pism polskich. Kogo złapią z jakąkolwiek polską gazetą na wsi, tego biorą natychmiast z sobą, trzymając go całymi miesiącami we więzieniu lub co jeszcze gorsze, wysyłając go na osiedlenie, bądź w głąb Rosyi, bądź nawet na Sybir.

Ale, jak to bywa, im większy zakaz i groźniejsza kara, tem większe pożądanie zakazanej rzeczy; wskutek tego szerzą się wśród ludności wiejskiej coraz

bardziej czytelnictwo pism prawnie zakazanych czyli tak zwanych nielegalnych, między którymi na pierwszym miejscu stoi »Polak«, drukowany w Krakowie, a potem, przeszarcowany przez granicę, rozszerzany po całym kraju ku wielkiemu utrapieniu żandarmów, policyantów i wogóle władz rosyjskich. Jeżdżą tedy od wsi do wsi, przeszukują chałupy i stodoły, szukając tego strasznego »Polaka«, który im nie pozwala odetchnąć spokojnie.

Królestwo polskie jest krajem rozległym, a »Polak«, ten nieszczęsny straszek czynowników rosyjskich, znajduje się niemal w każdej wsi, chłopci przechowują go jak jaką wielką świętość, kryjąc go, aby się nie dostał w łapy żandarmów a z nim razem aby nie powędrowali sami do więzienia.

W walce tej doszło tak daleko, że rząd rosyjski otacza chłopów szpiegami najróżnorodniejszego gatunku, chłopci zaś, jeśli nie idzie inaczej, gładzą ich ze świątą, popielniąc zabójstwa. Straszna to rzecz, ale któż temu winien.

Oto, co o tych sprawach pisze »Polak«:

»Zabójstwo nawet nikczemnego i szkodliwego człowieka jest zawsze złym czynem i nikt rozumny i uczciwy nie będzie ludzi do takich spraw namawiał. Ale nie można znowu dziwić się ludziom, że się w ten sposób bronią od groźnego im niebezpieczeństwa, że nie mają litości nad lotrami, najpodlejszymi z podłych. Włóścianin, tropiony przez szpiega i narażony na prześladowanie za to tylko, że jest i chce być dobrym Polakiem — co ma robić, jak się bronić? Nie uniknie przecie, nie porzuci kraju, gospodarstwa, rodziny? Mam ją ginąć — powiada sobie — to niech wprzód zginie ten Judasz, ten zdrajca, który za pieniądze wrogom służy i chce mnie sprzedać i zgubić.

Rząd moskiewski po prostu zmusza lud polski do popełniania zbrodni. Jednych pieniędzmi kusi i robi z nich zdrajców swej wiary, swego narodu. A drudzy, broniąc się od tych zdrajców, muszą ich nieraz zabijać, żeby siebie i swoje rodziny ocalić, żeby wyrządzoną im krzywdę pomścić.

Moskał zaczęli grę bardzo niebezpieczną i bodajby w czas się przekonali, że w takich sprawach chłop polski nie zna żartów. Jeżeli szpiegowanie i prześladowanie ludu za polskość, za czytanie pism i książek narodowych nie ustanie, to przyjdzie może do strasznych rzeczy. Niech się jedno, drugie zgładzenie szpiega lub strażnika uda, niech wieść o tem pójdzie między ludem, a zabójstwa zaczną się mnożyć. Nikt, kto dobrze życzy ludowi polskiemu, kto chce wiernie i rozumnie sprawie narodowej służyć, nie pragnie tego. Naszem dążeniem jest, ażeby lud się oświecał i uczył się politycznie myśleć i zgodnie dla dobra ojczyzny pracować. Powtarzamy jednak, że nie możemy się dziwić, jeżeli ludzie, wystawieni na prześladowania, gnębienia, krzywdzeni za swoją polskość dochodzą do ostateczności i na prześladowców mścić się zaczynają. Bo i gdzie, u kogo znajdują sprawiedliwość, w jaki sposób ochronią siebie i swoich towarzyszy, oraz sprawę, której służą, którą za świętą uważają?

✓ Nie ma mowy o tem, żeby Moskałom udało się już dziś stłumić ten ruch narodowy, który się wśród ludu rozwija. Chociażby potroili liczbę strażników i

żandarmów, chociażby przepłacali tysiące szpiegów, nie wstrzymają tego ruchu. Nie zbalamują też ludu takie wymysły moskiewskie, jak rządowa Oświata, bezpłatne czytelnice i herbaciarnie. Na takie głupie sztuki nie wezmą polskiego chłopca, który ma zdrowy rozum i poczucie narodowe.

Lud wiejski doszedł nie tylko do poczucia swej polskości, ale i do zrozumienia swych obowiązków narodowych. Między tym ludem zaczyna się walka, o której wieści coraz częściej nas dochodzą. Walka ta toczy się w gminach, na zebraniach, na których lud występuje coraz śmieiej w obronie swoich praw, swojej polskości. I coraz częściej przychodzą inne wieści: o aresztowaniach włóścian, o rewizjach i prześladowaniach. Widocznie rząd moskiewski nie chce dać żadnych ustępstw i myśli, że przemocą ruch zgniecie. Ale przekona się rychło, że prześladowanie ludu za polskość i odejmowanie mu wszelkich praw, wywołać może krwawy odwet.

Oto w krótkości wiarogodny obrazek z życia narodowego ludu polskiego pod Moskałem.

## Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 20 listopada 1902.

Parlament obradował na dzisiejszem posiedzeniu nad § 10 taryfy celnej, który na wniosek centrum postawiła komisya jako dodatek. Według paragrafu tego mają być zniesione w poszczególnych miastach pobierane osobno cla od dowozu zboża, maki, pieczywa, bydła i mięsa z chwilą, gdy wejdzie w życie nowa ogólna ustawa celna. W dyskusji zwalczali szczególnie wniosek powyższy sekretarz hr. Posadowski, minister spraw wewnętrznych Hammerstein i zastępca rządu bawarskiego, dowodząc że zniesienie poszczególnych cel miejskich sprzeciwia się ustawodawstwu państwowemu i wkracza w samorząd gminny a wreszcie naraża gminy na znaczne straty finansowe, szczególnie w południowych Niemczech i Alzacy i Lotaryngii. Nie można się też ludzi, jakoby zniesienie tych cel wpłynąć mogło na obniżenie cen. Za wnioskiem przemawiał centrowiec Heiold i kilku wolnomyślnych i socjalistycznych posłów. Wreszcie wniosek przyjęto 145 przeciw 90 głosom lecz z uwzględnieniem poprawki, wniesionej przez posła Kardorffa, według której cla miejskie zniesione zostaną dopiero 1 kwietnia 1910 roku.

## Zbawcy ludzkości.

Jak wiadomo, pokłócili się u nas socjalni demokraci i to niemieccy i tak zwani polscy. Przez całe miesiące tak zwani polscy nadskakiwali »towarzyszom« niemieckim, aby ich udobruchać. Wprzody wprawdzie głosili na cale gardło, że za nic w świecie nie pójdą na służbę do hakatystów socjalistycznych. Przycisnęła ich bieda atoli i ostatecznie przeprosili niemców, uznali ich zwierzchnictwo, a za to prawdopodobnie dostaną łapówkę od niemców. Wiece socjalistyczne niemieckie będą zatem najwyższą instancją także i dla polskiej partii. Oprócz tego postanowiono, że uchwały ostatniej konferencji





# Supetna wyprzedaż

zapasów towarowych

po cenach bajecznie niskich.

## Roemisch i Kubitza, Katowice,

ulica Grundmana nr. 24

### Spółka parcelacyjna

w **BYTOMIU**

poleca na sprzedaż gruntu  
w następujących miejscowościach:

#### W Dziersznie

pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości, po  
cenie 180—300 mk. za morgę (jutrzynę).

#### W Toboli

pod Brzezinką (za Mysłowicami), parcele każdej  
wielkości po cenie 180—240 mk. za morgę.

#### W Bielszowicach

pod Wlklem, kilkanaście budowisk (bauplaców)  
w bardzo korzystnym położeniu po 1000—2000 m.  
za budowisko.

#### W Mikulczycach

cegelnia pełną wraz z 2 morgami gruntu, z do-  
brym pokładem gliny.

Nabywcy parcel płacą przy zawarciu  
kontraktu najmniej  $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$  ceny kupna;  
reszta pozostaje na hipotece na dłuż-  
sze lata. Kto się na kupionej parceli  
wybuduje, płaci tylko  $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$  ceny  
kupna. — Sąsiedzi, którzy od Spółki  
do swych gospodarstw dokupują i do-  
pisują, a swoje posiadłości mają nie-  
zadłużone, mogą nawet bez wpłaty  
nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą

#### kasę oszczędności

i płaci od złożonych w niej pieniędzy:

4, 4 $\frac{1}{2}$  i 5 od sta,

zależnie od czasu wypowiedzenia.

Pierwszomiejscowe i inne pewne 5% hipoteki

są każdego czasu do nabycia.

Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem

niedzieli i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.

Adres: Spółka parcelacyjna

(Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu

(Beuthen O.-S.) Kasernenstr. 1.)

Po ukończeniu przebudowania dawniejszego interesu Braci  
Warzecha, otworzyłem w dniu 2. Listopada br.

## interes artykułów modnych

i polecam po najniższych cenach

franki, chodniki, jedwabie, bieliznę,  
serwety, kołdry i pokrycia na łóżka, trykoty  
bardzo piękne! Ręczę moim Szan. Odbiorcom za ściśle rzetelną  
usługę, proszę o poparcie mego nowego przedsiębiorstwa.

Z szacunkiem

### Emanuel Warzecha, Katowice,

Rynek 5.

## Jak pisać listy?

czyli

Nowy sekretarz polski,

pożyteczna ta książka zawiera  
naucę o pisaniu listów, podaje  
liczne wzory na listy w różnych  
przypadkach życia, jak listy z  
prośbami, powinszowaniami, li-  
sty miłosne itp. z dodatkiem li-  
stów najznakomitszych pisarzy,  
jak: Mickiewicza, Sienkiewicza  
i innych. Cena za egz. 1,60 m.  
za egz. opr. 2 mk. Na opłatę  
poczty 20 fen.

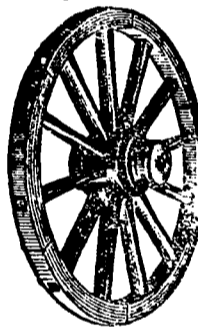
**K. KOZŁOWSKI,**  
Poznań, ul. Długa 8. (Posen.)

Najlepsze

## Koła ciężarowe,

koła do pojazdów, koła gięte,

Dla kółek rolniczych



stosowany rabat.

z najlepszego suchego górskiego  
drzewa zrobione poleca po  
cenach niskich i gwarancją

### Konstanty Czech,

górnosłaska parowa fabryka kół,

Mikołów G. S. (Nicolai O.-S.)

Cenniki darmo i franko.

### Ważne dla posiadaczy domów i gruntów!

Kto sobie życzy stwierdzić granicę,  
Kto sobie życzy podzielić swą posiadłość,  
Kto sobie życzy swe budowisko wymierzyć,  
lub stwierdzić wysokość gruntów swoich, albo  
inną czynność mierniczą (katastrówą) niech się uda  
do biura mierniczego

### Rieckhoffa

zaprzyśniętego miernika

w Katowicach, ul. Sedana nr. 6.

Ceny tanie! Wykonanie natychmiastowe!

Wykonuje się prace w całym Górnym Śląsku. Wszel-  
kie omówienia bezpłatne, wystarczy donieść na karcie  
pocztowej.

### Zgubiłem

papiery, między którymi znaj-  
dują się dwa listy sądowe.

Proszę mi je oddać za wy-  
nagrodzeniem.

Jan Wycisk, Zabrze  
Bergstr. 2.

### Baczność Wiarusyl!

Polecam się jako malarz  
obrazów na płótno i blasze.  
Również wykonuję dobrze  
i tanio wizerunki na Boże męki,  
krzyże i chorągwie.

Proszę o łaskawe poparcie  
mego interesu.

Józef Maciejowicz  
malarz i pozłotnik.  
Leśnica G. S. (Leschnitz OS.)

## Parowa stolarnia

Jeziolkowskiego na Górach Tarnowskich

### „REDEBERG“

poleca po tanich cenach

óżwierze, okna, deski na dyliny (podłogi)  
heblowane i szpundowane.

Przyjmuje zamówienia na

- całe urządzenia domowe
- z dobrego i suchego drzewa.

## Parcelacyja!

### Wieś rycerską Cieśle

pod Pleszewem stac. Taczanów (drogi żelaznej Kluczborek—  
Poznań) sprzedajemy parcelami każdej wielkości,

z pełnym obsiewem.

Warunki kupna dogodne. Reflektanci zechcą się zgłosić  
w każdą środę do dworu w Cieślach.

Zarząd.

# Gwiazdka.

Renomowane  
źródło zakupna  
garderoby  
dla  
mężczyzn  
i chłopców.

Początek sprzedaży gwiazdkowej

w niedzielę, dnia 23 b. m.

Przy zakupie począ-  
wszy od 20 mk. zwraca  
się w górnośląskim ob-  
wodzie przemysłowym  
zwrótny bilet III. klasy.

Za darmo! Za darmo!

### Kinematograf

z codziennie odmienianymi  
obrazkami można oglądać w  
mych oknach wystawowych  
bez przymusu zakupu.

## Herman Rosenthal

Bytom G.-S., Rynek 12

obok składu kielbas L. Tichauera.

Prosimy zwracać na firmę i numer.